

Praca pani Elżbiety Durys ma klasyczną strukturę, bez formalnych eksperymentów, choć może dzieła reżysera *Twarzy* domagałyby się takiej właśnie formy. Ale jednak nie! – potrzebna jest książka, która w sposób rzetelny przedstawi twórcę i kompetentnie, a jednocześnie z autorskim zacięciem, dokona interpretacji jego filmów. To właśnie analizy i interpretacje stanowią zasadniczą część pracy. Wcześniej jednak otrzymujemy – opracowaną na podstawie klasycznych źródeł – prezentację biografii artysty. To ważne, bo Cassavetes był bez wątpienia postacią bardzo barwną. Od wczesnej młodości nadużywał wszystkiego, czego można było nadużyć: papierosów, alkoholu, miłości. Wreszcie samego życia. I takie były jego filmy: pełne pasji i emocji, której próżno szukać u twórców związanych z Hollywood. Cassavetes miał wprawdzie kilka „romansów” z mainstreamem, ale – w głębi serca – pozostawał artystą niezależnym. Swoje role w filmach innych reżyserów – także wybitnych, jak np. Roman Polański – traktował „użytkowo”, szukając możliwości realizacji własnej wizji kina. Kina „pragmatycznego” – jak sam mawiał.